Nr 386. Kraków, Wtorek 24 Sierpnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Piehn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) **przyjmuje** Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Panslawistyczna romantyka“.

Pod tym tytułem zamieściła praska staroczeska „Union“, — dawniejsza „Polityk“ w dwóch artykułach wstępnych „szereg uwag z powodu czeskiej pielgrzymki do Warszawy“. Uwagi to pod niejednym względem bardzo zajmujące, mają bowiem wykazać, z jakich motywów Czesi wycieczkę tę, czyli jak ją „Union“ nazywa: „pielgrzymkę“ przedsięwzięli, są więc niejako politycznem „credo“ czeskich neoslawistów, i to właśnie tego ich odłamu, którego przywódcy Rieger i Palacky przed czterdziestu laty pielgrzymowali do... Moskwy. Już z tej przyczyny uważamy za wskazane zaznajomić z niemi, chociaż w streszczeniu, ogół polski.

„Union“ nawiązuje te swoje uwagi do uczynionego w swoim czasie przez byłego posła Józefa Popowskiego zarzutu Czechom, iż w ich „słowiańskim romantyzmie“ tkwi pewnego rodzaju dwulicowość, bo opieranie się wobec Austryi na zasadzie narodowej — a równocześnie kokietowanie z Rosyą na zasadzie rasowej. Dalej zaś zwraca się organ czeski przeciwko tym, którzy także obecnej czeskiej pielgrzymce do Warszawy podsuwali niewłaściwe motywy. I tak jedni zarzucali im, że pojechali tam jedynie z nienawiści do Niemców, inni znów, między innemi nawet jedno z pism polskich we Lwowie, że uczynili to z prostej spekulacyi handlowej, dla nawiązania stosunków handlowych z Polską, dla zdobycia sobie nowego pola zbytu dla swoich wyrobów przemysłowych. „Union“ odpiera stanowczo jeden i drugi zarzut i tak tłomaczy pobudki, które Czechów zawiozły do Królestwa:

Pierwszą i głośną pobudką był czeski idealizm słowiański. Czesi pragnęli przyczynić się do uświetnienia pierwszej większej wystawy polskiej w tak drogiem sercom polskiem miejscu, jakiem jest Częstochowa. Idealizm ten skłonił też i przemysłowców czeskich do tak licznego obesłania tej wystawy. Z niemałem a przykrem zdziwieniem zauważyli oni tam, że galicyjscy Polacy potrzeby tej nie uczuwali, że na wystawie częstochowskiej zupełną świecą nieobecnością. Nie możemy — pisze „Union“ dalej — pozbyć się podejrzenia, że galicyjscy Polacy rozmyślnie wstrzymali się od udziału w tej wystawie, że uczynili to ze względu na Wiedeń, ażeby tem dać nowy dowód wielkiej swej lojalności. Czesi względami na Wiedeń w tej sprawie wcale się nie krępowali, bo wiedzą dobrze, że tego rodzaju „gra w ciuciubabkę“ bynajmniej nie odwiedzie narodowców niemieckich od dalszej agresywności i zachłanności względem Słowian.

Odezwały się wreszcie głosy — czytamy dalej w tym organie czeskim — że celem tej czeskiej wycieczki było pozyskanie Koła polskiego w Wiedniu dla polityki „Unii słowiańskiej“ w parlamencie wiedeńskim. I to podejrzenie jest z gruntu bezpodstawnem i fałszywem. Zadaje mu najwymowniej kłam już sam fakt, że ta pielgrzymka czeska była obecnym przywódcom Koła polskiego w Wiedniu w obecnej chwili nawet bardzo nie na rękę, co też wcale niedwuznacznie dali oni uczuć Czechom. Czyż można więc posądzać Czechów o taką naiwność, iżby spodziewali się, że to usposobienie Koła zmieni się nagle! Czesi wiedzą, że obecne stanowisko Koła polskiego w Wiedniu jest wyłącznie aktem, który leży w krwi, charakterze i wychowaniu obecnej generacyi polskiej; wiedzą dalej, że na przywódców dzisiejszego Koła polskiego jeszcze liczyć nie mogą. Pójdą oni z Czechami chyba tylko w razie, gdy zmusi ich do tego twarda konieczność, a dopiero następne pokolenie inaczej postępować będzie.

Nie w tym celu też, ani z tej przyczyny Czesi pojechali do Warszawy, lecz jedynie dlatego, ażeby spełnić swój obowiązek braterski, któremu uroczyście dali już wyraz w Pradze i Petersburgu. Pragnęli oni na grunt praktyczny przenieść hasła, rzucone na ostatnich zjazdach neosłowiańskich i właśnie na tym — dla wzajemności słowiańskiej tak drażliwym terenie, jakim jest Królestwo, z męską odwagą dać wyraz swoim przekonaniom i uczuciom, które kategorycznie domagają się od Rosyi, ażeby polskim swoim pobratymcom w ramach rosyjskiego państwa dała tę samą swobodę narodowego rozwoju, jakiej dla siebie żąda. „Pragnęliśmy dać dowód — pisze dalej „Union“ — że umiemy dotrzymać, cośmy przyrzekli na konferencyi. Pragnęliśmy na ziemi polskiej pod bokiem cara rosyjskiego okazać, jak my pojmujemy nasz panslawizm. Pojechaliśmy do Polski kongresowej, jako do kraju, w którym Polacy są jedynie uprawnionymi panami domu, prawowitymi właścicielami swej ojczystej ziemi, a mimo to nie cieszą się narodową wolnością; więc tą naszą wizytą pragnęliśmy tam na miejscu zademonstrować na rzecz ostatecznego przyznania im narodowego równouprawnienia i narodowej autonomii ze strony urzędowej Rosyi.

Ustęp ten wydrukowała „Union“ odmiennem pismem dla nadania mu tem większej wagi. Zaznacza ona przytem, że widocznie ten właśnie zamiar czeski tak sympatycznie usposobił dla czeskiej wycieczki ludność polską zachodniej Galicyi, która może wcale się nie domyślała, na jakie trudności napotykały pierwotnie połączone z tą wycieczką odwiedziny czeskie w Krakowie...

Lecz cele i zamiary wycieczki sięgały jeszcze dalej. Korzystając z powagi i zaufania, jakiem naród czeski cieszy się w Rosyi, delegacya czeska pragnęła praktycznie niejako wywrzeć nacisk na urzędową Rosyę, ażeby zmieniła swoje stanowisko względem Polaków. — W tym celu też, z całą świadomością tego celu, mowcy czescy życzyli Polakom w Królestwie, ażeby uzyskali jak najrychlej wszelkie dobrodziejstwa humanitarności i kultury, wolność prasy i słowa, polskie szkoły, wszelką swobodę narodowego życia i oparty na podstawie narodowego rozwoju dobrobyt materyalny. Osiągnęli oni w każdym razie to przynajmniej, że wraz z ich przybyciem powiało po Królestwie tchnienie prawdziwej wolności, że przynajmniej podczas ich pobytu Polacy mogli się tam poruszać swobodnie, bez uszczerbku dla swej godności ludzkiej i obywatelskiej. I ten właśnie zamiar znalazł wdzięcznie echo po stronie tamtejszego społeczeństwa polskiego. Z wdzięcznością przyjęto tam gotowość Czechów podjęcia się roli pośrednika dla osiągnięcia porozumienia polsko-rosyjskiego, tak gorąco upragnionego przez całą słowiańszczyznę zachodnią i południową.

Jeśli zaś do tych celów i zamiarów przyłączał się jaki egoizm po stronie Czechów, to wypływał on jedynie z przeświadczenia, że naród czeski bez oparcia się o wielkie dwa narody pobratymcze, Rosyan i Polaków w trudnej swej pozycyi wobec Niemców utrzymaćby się nie zdołał, że byłby tylko skazaną na zagładę wyspą słowiańską wobec wroga niemieckiego. To też neoslawizm, który ma pogodzić Polaków i Rosyan i wzmocnić ich siły przeciwko nawale niemieckiej, jest dla Czechów tak samo potrzebny, „jak chleb codzienny“.

„Union“ dodaje w końcu, że skutków i następstw tej pielgrzymki nie przecenia, że Czesi zadowolą się już, jeżeli stworzyć ona zdołała chociaż jeden nowy szaniec przeciwko wspólnemu wrogowi.

Oto treść wywodów organu staroczeskiego. Mamy dlań pełne uznanie za te — jak zapewnia, szczere wynurzenia, lecz równocześnie musimy dać wyraz obawie, czy jednak nie przecenia wpływu czeskiej interwencyi na politykę obecnej Rosyi, — względem Polaków i czy się nie łudzi co do „tendencyj słowiańskich“ rządu carskiego? Ów „powiew wolności“, który zawitał w Królestwie wraz z Czechami, był niestety bardzo krótkotrwały. Jeśli władze carskie podczas pobytu Czechów pofolgowały nieco w systemie ucisku Polaków — to uczyniły one to nie z tej przyczyny, iżby uwzględnić pragnęły wyłuszczone powyżej intencye czeskie — lecz jedynie dlatego — że wstydziły się po prostu pokazać im „właściwe swoje oblicze. Z tej strony też szańca antiniemieckiego jeszcze się nie buduje.

Reorganizacya seminaryów nauczycielskich.

V.

Przepisy klasyfikacyjne.

(Nowa skala oceny. Świadectwa. Egzamin dojrzałości).

Obowiązująca dotychczas skala oceny uczniów, co do ich zachowania się, pilności, oraz postępów w poszczególnych przedmiotach, objętych programem szkolnym, uległa rówież gruntownej zmianie, i to w ślad za zmianami, wprowadzonemi w tym kierunku w ubiegłym roku szkolnym w szkołach średnich.

W miejsce dotychczasowych pięciu stopni, t. j. celującego, chwalebnego, zadowalającego, dostatecznego, oraz niedostatecznego, obowiązywać będą cztery, t. j. bardzo dobry, dobry, dostateczny i niedostateczny. Zachowanie i pilność oceniać się będzie również według czterech cenzur. Zachowanie się będzie: bardzo dobre, dobre, odpowiednie i nieodpowiednie, a pilność bardzo dobra, dobra, dostateczna i niedostateczna.

Przy końcu każdego półrocza otrzymuje uczeń tak, jak dotąd, świadectwo, które jednak opierać się ma na zdaniu, jakie sobie wyrobili nauczyciele w toku nauki o danym uczniu.

W drugiem półroczu należy w wypadkach wątpliwych przeprowadzić z uczniami egzamin promocyjny pod przewodnictwem dyrektora zakładu i wobec gospodarza klasy dotyczącego kursu.

Jeśli uczeń otrzymał cenzurę niedostateczną z przedmiotu, który wyczerpuje się w półroczu I, a w półroczu II przedmiot ten nie jest już objęty planem nauk, natenczas należy ucznia takiego przypuścić do egzaminu poprawczego z tego przedmiotu, i to w pierwszych sześciu tygodniach drugiego półrocza. Jeśliby wynik egzaminu takiego wypadł niepomyślnie, należy jeszcze raz z końcem roku szkolnego ucznia takiego dopuścić do egzaminu, jednakże tylko pod tym warunkiem, jeśli się okaże, iż w innych przedmiotach poczynił postępy dostateczne.

Za przysposobionego z odznaczeniem do postąpienia na kurs wyższy uznaje się z końcem roku szkolnego tego ucznia, który z większości przedmiotów obowiązkowych otrzymał stopień bardzo dobry, z żadnego przedmiotu stopnia niższego, jak dobrego, a z obyczajów notę bardzo dobrą.

Do egzaminu poprawczego po feryach dopuszczeni będą, tak, jak dotychczas, ci uczniowie, którzy z końcem roku szkolnego z jednego przedmiotu otrzymają cenzurę niedostateczną.

Pewnem ułatwieniem będzie i to, iż uczniowie, którzy z końcem roku szk. otrzymali z jednego lub obu obowiązkowych przedmiotów muzycznych, albo też z gimnastyki lub robót ręcznych kobiecych stopień niedostateczny, przypuszczeni będą do egzaminu poprawczego z tych przedmiotów z początkiem następnego roku szkolnego — choćby mieli składać równocześnie egzamin z innego przedmiotu obowiązkowego.

Po ukończeniu kursu IV. z pomyślnym rezultatem, kandydat poddać się musi egzaminowi dojrzałości, który składa się z części piśmiennej, praktycznej i ustnej. Do egzaminu dojrzałości dopuszczeni być mogą również i prywatyści oraz kandydaci, względnie kandydatki, kształcący się w zakładach prywatnych, dopiero po ukończeniu 19 roku życia. Podanie o pozwolenie składania egzaminu wnosić należy pod koniec miesiąca lutego do dyrekcyi odnośnego seminaryum. Uczniowie publiczni nie opłacają żadnej taksy egzaminacyjnej, prywatyści natomiast składają przy zgłoszeniu się 15 koron.

Egzamin piśmienny uczniów zwyczajnych obejmuje wypracowanie klauzurowe z pedagogiki, z języka wykładowego i z języka niemieckiego; odpada zaś, według nowych przepisów, wypracowanie z matematyki, ale tylko dla uczniów zwyczajnych; prywatyści odbywają i nadal egzamin piśmienny z tego przedmiotu.

Dla wypracowania z jednego przedmiotu wyznacza się najwyżej cztery godziny. Z języka wykładowego podaje się kandydatom trzy odrębne tematy. Wybór jednego z nich do opracowania pozostawia się każdemu kandydatowi dowolny. Kandydat jest jednak obowiązany w pół godziny po ogłoszeniu, wybrany temat podać na piśmie do wiadomości nadzorującemu nauczycielowi. — To oznajmienie piśmienne kandydata dołącza się potem do elaboratu, a wspomniane pół godziny nie wlicza się do czasu, przeznaczonego na wypracowanie tematu.

Jeżeli po egzaminie piśmiennym trzy wypracowania prywatysty okażą się niedostatecznemi, należy kandydata takiego usunąć w bieżącym terminie od egzaminu ustnego.

Nowe przepisy egzaminacyjne wprowadzają dla uczniów zwyczajnych również pewne ułatwienia przy egzaminie ustnym. I tak:

Jeśli w jakimś przedmiocie cenzury półroczne z dwu wyższych kursów w czasie studyów przeciętnie są bardzo dobre, należy kandydata uwolnić od egzaminu ustnego z dotyczącego przedmiotu, z wyjątkiem języka wykładowego i matematyki.

Od egzaminu ustnego z geografii, historyi naturalnej i fizyki, a w seminaryach o kierunku językowo-rysunkowym także z nauki gospodarstwa wiejskiego, może nastąpić uwolnienie i wtedy, jeżeli cenzury przeciętnie z dwu wyższych kursów są przynajmniej dobre.

Prywatystów egzaminuje się ze wszystkich przedmiotów, a pytania mogą być dawane także na piśmie i może abituryentom być pozostawiony jakiś czas do namysłu.

Egzamin ustny jednej seryi kandydatów nie może przekraczać czterech godzin i w czasie tym egzamin ma być zupełnie ukończony.

Nowe przepisy normują również sposób egzaminowania i podają wskazówki dla egzaminatorów, co do wymagań, jakie stawiać należy. Na ustalenie cenzury zaś z poszczególnych przedmiotów w świadectwie dojrzałości wpływać mają także postępy, okazane w czasie studyów, zwłaszcza na dwu kursach najwyższych.

Z kaligrafii, rysunków odręcznych, z przedmiotów muzycznych, z gimnastyki, względnie także z robót ręcznych kobiecych, cenzury dla uczniów zwyczajnych ustanawia komisya egzaminacyjna na podstawie cenzur półrocznych, otrzymanych na dwu kursach najwyższych; prywatyści natomiast poddać się muszą z tych przedmiotów egzaminowi.

Jeżeli uczeń zwyczajny otrzyma ze wszystkich przedmiotów co najmniej notę dostateczną, należy mu przyznać świadectwo dojrzałości; dla prywatystów natomiast nowe przepisy wprowadzają pod tym względem pewne obostrzenie, gdyż abituryent taki z notami wyłącznie dostatecznemi, może być uznanym za dojrzałego tylko za zgodą przewodniczącego komisyi.

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem przyznanem będzie takiemu kandydatowi, który otrzyma z pedagogiki, specyalnej metodyki z ćwiczeniami praktycznemi, z języka wykładowego i z większości innych przedmiotów obowiązkowych stopień bardzo dobry, z żadnego przedmiotu cenzury niższej, jak: dobry, a przytem z zachowania się stopień bardzo dobry.

Do egzaminu dojrzałości dopuszczeni być mogą także i kandydaci, którzy poprzednio uzyskali świadectwo dojrzałości w szkołach średnich, lub też w liceach żeńskich. Kandydaci tacy składać będą egzamin dojrzałości tylko z tych przedmiotów, które nie są objęte programem nauk w najwyższych klasach dotyczącej szkoły średniej, względnie liceum żeńskiego.

Egzamina poprawcze przy egzaminie dojrzałości, które w szkołach średnich zniesiono, w seminaryach nauczycielskich zatrzymano, i kandydat z cenzurą niedostateczną z jednego przedmiotu może z początkiem roku szkolnego poddać się egzaminowi powtórnemu tylko z tego przedmiotu, lecz przed tą samą komisyą egzaminacyjną. Świadectwo dojrzałości kandydatowi takiemu wystawia się dopiero po złożeniu egzaminu powtórnego.

Egzamin dojrzałości powtarzać wolno tylko dwa razy.

Bernard Bieder.

Żniwa w Austryi.

Z wydanego w tych dniach przez austryackie ministerstwo sprawozdania o stanie zasiewów i żniw w pierwszej połowie sierpnia r. b., wyjmujemy następujące szczegóły.

Niestała pogoda w lipcu, liczne opady gradowe w krajach alpejskich, posucha na Podolu, śniegi i ulewy w Alpach, przeszkadzały dotychczas w wielu okolicach żniwom i wyrządziły znaczne szkody. W kilku krajach koronnych ucierpiało żyto z powodu porośnięcia, pszenica z powodu rdzy.

Sprzęt żyta był w połowie sierpnia wszędzie już ukończony. Wydajność w ziarnie można oznaczyć przy życie zimowem jako przeważnie dobrą, przy życie jarem, jako dobrą, względnie nawet bardzo dobrą. Natomiast wydajność słomy jest tylko średnia, a nawet słabo średnia.

Sprzęt pszenicy zalegał jeszcze znacznie do 15 sierpnia, mimo że intensywne upały przyspieszyły dojrzewanie ziarna, a w kilku krajach rozpoczęto kośbę przed zupełnem dojściem pszenicy z obawy przed rdzą. Wydajność przenicy jarej oznaczyć można z powodu wspomnianych szkód jedynie jako dość dobrą, pszenicy zimowej zaś tylko jako średnią i słabo średnią. Natomiast jakość ziarna, o ile nie ucierpiały od słoty, jest dobra. Odnosi się to atoli jedynie do Dolnej Austryi, Karyntyi, południowego Tyrolu i odpowiedniego pasa Galicyi wschodniej. Sprzęt w krajach sudeckich i w Galicyi zachodniej uważać można za średni, przeciętny i dość dobry.

Rzepik wydał plon słabo przeciętny.

Sprzęt jęczmienia odbył się pomyślnie w dolinach krajów alpejskich, w krajach sudeckich, we wschodniej Galicyi i na Bukowinie. Wydajność w ziarnie jest tam średnia, miejscami dobra, jakość ziarna przeważnie nienaganna. To samo odnosi się do Czech południowych, podczas gdy ze wschodnich Moraw i północnych Czech nadchodzą wieści mniej pomyślne.

Owies, który zapowiadał się świetnie tak w słomie, jak i w ziarnie, ucierpiał znacznie przed zupełnem dojrzeniem z powodu pojawienia się rozmaitych szkodników. Mimo to uważać można jego wydajność, z wyjątkiem zachodniej Galicyi i Śląska, gdzie jest tylko średnia — za przeważnie dobrą, a nawet bardzo dobrą.

Kartofle, mimo że w pewnych okolicach ucierpiały z powodu zbytniej wilgoci lub zbytniej suszy, zapowiady się około 15 sierpnia wszędzie dość dobrze, a nawet bardzo dobrze.

Bunty „choleryczne“ w Rosyi.

Rząd rosyjski buduje nowe więzienia, a rozszerza stare, na szkoły jednakże nie ma funduszów. Oświata ludu jest mu zupełnie obojętną. W pierwszej Dumie ówczesny minister oświaty

---

Antoni Piotrowski.

Franek.

Opowiadanie z lat krwawych.

3 (Ciąg dalszy.)

Na drugi dzień rano, jeszcze przed śniadaniem, Franek z Władkiem już byli w stajni. Stało tam kilka koni. Dwie pary fornalskich roboczych, dwa konie tęgie do bryczki i dwa wierzchowe.

Władek podszedł do jednego z wierzchowców, poklepał go po krzyżach i rzekł:

— No, zobacz, co to za bestya.

— Każ go osiodłać. Ja koni nie oglądam z dołu, tylko z góry — rzekł Franek.

— Kuba, siodłaj karego!

Chłopak stajenny poskoczył, zarzucił na konia siodło, popręgi, rękami dociągnął, założył tranzelkę. Bracia wyszli przed stajnię.

— No, Kuba, dawaj!

Kuba wybiegł z koniem i przed stajnią go zatrzymał. Koń łeb do góry zadarł, ogon odsadził i zarżał, a potem zaczął zgrabnie przednią nogą grzebać.

— Ładny bo jest, ale czy mocny? — spytał Franek.

Koń był całkiem czarny, tylko koło nozdrzów i pod brzuchem podpalany.

— Siadaj na niego i przejedź.

Franek zgrabnie skoczył na konia, nie tykając prawie strzemion i zanim jeszcze zdołał zebrać cugle, koń dał szczupaka w bok, potem spiął się na zadnich nogach i stanął dęba.

Franek tymczasem spokojnie zbierał cugle i szukał strzemienia prawego. Nareszcie, gdy już wszystko uporządkował, scisnął konia lekko nogami i ruszył z miejsca galopem.

— Kuba, otwórz bramę! — krzyknął.

Kuba pędem pobiegł do bramy i na oścież otwarł, koń wybiegł w galopie na drogę, wysadzaną jarzębiną, a potem skręcił na gościniec.

Na gościńcu Franek zatrzymał go do stępa. Koń szedł, wyrzucając przedniemi nóżkami, trzymając zgrabną główkę tuż przy piersiach.

Andzia i Kamilka już ubrane, oddawna patrzały na jeźdźca z ganku. Podszedł do nich Władek, mówiąc:

— Jeździ bestya Franek, bo jeździ, ale i koń dobry.

— Bardzo ładny ten karuś — rzekła Andzia, ale widziała właściwie tylko Franka.

Wtem raptem Franek skręcił z gościńca na rżysko, puścił konia najtęższym galopem przez zagony i gnał ku posadzie pochylony na siodle. Dopadł do płotu, oddzielającego posadę od pola, koń się wspiął, przesadził dość wysoki płot lekko i zarył się przedniemi kopytami przed gankiem.

— A co!? — zawołał z tryumfem Władek.

— Żaden kozuń mi nie ujdzie — rzekł zadyszany Franek, zeskakując z konia.

Obydwie kobiety, trochę wzruszone, podeszły do konia, zaczęły go głaskać po rozdętych chrapach. Kamilka wyjęła z kieszonki fartuszka kawałeczek cukru i podała na białej dłoni koniowi, on cukier zębami chwycił i chrupał go, kiwając głową.

— Kuba zabierz konia, przeprowadź go po podwórzu, a popręgi popuść — rzekł Władek do stojącego przy bramie Kuby, potem zwrócił się do kobiet: — A teraz kobiety, dajcie nam jeść.

Weszli wszyscy do jadalnego pakoju, gdzie już stał samowar, w kamiennych imbrykach kawa, w garnuszkach glinianych śmietanka z calowej grubości kożuszkami, bułka pszenna, chleb pytlowy i świeże masło. Zapach świeżo zaparzonej herbaty, kawy i bułek pszennych mile łechtał zmysł powonienia, jakaś atmosfera spokoju, szczęścia i zdrowia biła od dwóch młodych i ładnych kobiet, z czystych ścian pokoju, wchodziła blaskiem pogodnego słońca przez niewielkie, ale przejrzyste okna.

— Cóż Franek, piłeś taką kawę w Warszawie? — spytał Władek brata, który już drugą szklankę zapijał, zagryzając pulchną krajanką pszennej bułki.

— Ani w Warszawie, ani w Puławach takiej kawy nie piłem — rzekł z pełnemi ustami zapytany — ale, ale, à propos Puław, wiesz Kamilko, że Erazm zdał egzamin na pierwszy kurs.

— Co ten osioł? — zapytał Władek.

— No, znowu nie taki osioł, jak się znalazł w Puławach, to go wstyd ogarnął i wziął się do roboty; jak go pocisnąłem, to się pokazało, że on głupi nie iest, ale rozpróżniaczony.

— To się bardzo cieszę — rzekła Kamilka — matka będzie kontenta, bo to taki kanaczek.

Wtem zaturkotała bryczka przed gankiem, Władek wyszedł i wkrótce powrócił z młodym, dwudziestokilkoletnim człowiekiem, ubranym w czamarkę granatową z czarnemi szerokiemi potrzebami, takież szerokie spodnie i lakierowane buty.

Twarz przybyłego była okrągła, blada, oczki małe, uśmiechnięte, włosy długie, pozaczesywane w puklach na uszy.

Zaczął się ode drzwi już szastać.

— Pan Alfons... witam pana — rzekła gospodyni domu.

Pan Alfons Każarski, biurowy podleśny z Półboru, posunął się z przesadzoną szarmanteryą i cmoknął elegancko Kamilkę w rękę, potem podał z gracyą rękę Andzi, która dość obojętnie podała swoją, natychmiast ją cofając. Potem spojrzał ku Frankowi, pytając:

— Mój brat z Puław, Franek — rzekł Władysław. Młodzi ludzie podali sobie ręce.

— Niechże pan siada, może kawy, albo herbaty? — mówiła Kamilka.

— Jeśli łaska, szklaneczkę herbaty, pani dodobrodziejko.

Zasiedli.

— No i cóż słychać, panie Alfonsie? — spytał Władek.

— Ano, będziemy się bić — ja już gotów jestem — choćby dziś. Mam taki karabin belgijski... cacko, powiadam panu — i rewolwer francuski — na siedmdziesiąt kroków w asa... jak Boga kocham.

— No, a nie szkodaby było pana, panie Alfonsie, jakby pana zabili? — rzekła złośliwie Andzia.

— Proszę pani, za ojczyznę zginąć — to jest moje marzenie! — rzekł z kokieteryjnym uśmiechem pan Alfons.

— To pan bardzo sentymentalny, panie Alfonsie — drwiła znowu Andzia.

— Przekona się pani, przekona... — mówił Alfons takim tonem, jakby to znaczyło: będzie żałować po niewczasie.

Franek nic nie mówił, tylko obserwował gościa z pod oka — i usta zaciął.

— A w Kozienicach co mówią? — zapytał Władek.

W strachu Moskaluszki — w strachu. Kapitana Biełozubowa spotkałem. On powiada: jak zrobicie bunt, darujcie mi życie, mam na Donie żonę i dzieci. — Dobry kozaczyna, tylko tchórz...

— Eh! teraz, to jeszcze niewiadomo, kto tchórz — rzekł z przekąsem Franek i znów usta zaciął.

Alfons spojrzał na mówiącego trochę zdziwiony, ale widząc, że nań nie patrzy, znowu zaczął.

— Jak się trochę napił kapitan, to płakał i ciągle mówił: „izwini, brat, izwini!“ tak, jakby on był co winien.

— On się naprzód usprawiedliwiał — rzekł Franek i wstał od stołu.

— Panno Anno, chodźmy do ogrodu. — Andzia zaraz wstała i oboje wyszli — pan Alfons spojrzał za nimi z pewnym żalem.

(C. d. n.)

zdobył się na przedłożenie w sprawie urządzenia nowej pralni, tudzież naprawienia cieplarni uniwersytetu w Dorpacie, przechrzczonym na Jurjew. O szkołach ludowych zapomniał. Miał dla nich urządzać pralnie, lub cieplarnie? Chyba zdobyłby się na sprawienie rózg nowego systemu. Tu i ówdzie powstanie w Rosyi szkoła ludowa, ale to jest rzeczywiście kropla w morzu ciemnoty, w morzu bezdennem i bezbrzeżnem. O szkołach prywatnych niema nawet mowy.

Straszliwa ciemnota ludu rosyjskiego jaskrawo występuje przy sposobnościach nadzwyczajnych, jak n. p. podczas cholery, chociaż wszelkie zarazy nie należą w Rosyi do nadzwyczajności. Lud wiejski w takich razach zdobywa się na potworne pomysły, którym jednakże nie należy bardzo się dziwić, skoro ludność Petersburga jest święcie przekonana, że cholerę hodują sztucznie lekarze. Skutkiem tego wszystkie, swoją drogą skąpe, zarządzenia sanitarne natrafiają na opór ludności. Gdyby nie obawa przed kulami i bagnetami wojska, tłumy petersburskie zdemolowałaby baraki choleryczne i wymordowały personal sanitarny.

Lud wiejski urządza sobie natomiast bez przeszkody przeróżne mniej lub więcej gwałtowne demonstracye. W głębi państwa żaden urzędnik nie myśli o pouczeniu ludu, najpierw z obojętności i lenistwa, a dalej z obawy przed wybuchem namiętności mas. Nawet policya cofa się przed niemi. Na wyspie Talabsk, w gubernii pskowskiej, jak to już w krótkości donieśliśmy, cała ludność powstała w tych dniach przeciwko lekarzom „cholerycznym“, grożąc im śmiercią. W lecie bieżącego roku studenci uniwersytetu dorpackiego przybyli tam pod przewodnictwem profesorów i czynili studya nad przemysłem rybackim wokoło jeziora Pokowskiego. Obecnie chłopi tamtejsi są niezachwianie przekonani, że owi goście nasypali do jeziora mnóstwo „proszku cholerycznego“.

Otóż cała nienawiść ludu wyładowała się z tego powodu przeciwko lekarzom. Chłopi pod przewodnictwem wójtów odbywali zgromadzenia, na których uchwalili śmierć lekarzy. Studenci zdołali się ratować ucieczką, jeden tylko został schwytany i przez chłopów straszliwie pobity. Przyszła potem kolej na lekarza Wolańskiego, którego najpierw pobito. „Zabić go!“ wołał następnie tłum. Dwaj wieśniacy, wzruszeni losem niewinnego lekarza, chcieli go ocalić, ale bezskutecznie. Tłum rozjuszony porwał pobitego do nieprzytomności lekarza i wrzucił go do jeziora. Rozprawiwszy się w taki sposób z lekarzem, tłum pociągnął do domu, w którym mieszkał felczer Wołkow, sprawiający w owej okolicy służbę od 12 lat. Pobito straszliwie najpierw jego dzieci i żonę, a następnie samego Wołkowa. Ów student pobity zdołał się dostać do Pskowa i tam zawiadomił policyę o szaleństwach tłumu, ale policya nie myślała wychylić się z miasta.

Władza nie troszczy się o podobne rzeczy, a a wszelkie pouczenia ludu stara się udaremnić. Niedawno z ramienia Towarzystwa oświaty ludowej w Kijowie, miał docent uniwersytetu tamtejszego, Korczak, wygłosić na jednem z przedmieść kijowskich popularny odczyt o tyfusie. Gubernator zakazał bezwarunkowo odczytu. W mieście Peremyszli władze nie pozwoliły na odczyt o astronomii z obrazami świetlnemi i dopiero po długich targach i dokładnem przeczytaniu tekstu, zgodziły się na odczyt o księżycu. Widocznie księżyc uważa policya rosyjska za najmniej rewolucyjny przedmiot.

Strajki w Ameryce.

Telegram, umieszczony w dzisiejszym numerze porannym, doniósł, że robotnicy towarzystwa „Pressed Steel Car Company“, którzy od długiego czasu strajkują, oblegli zakłady owego towarzystwa. Skutkiem czego powstało krwawe starcie z wojskiem. O strajku tym donosi „Polak w Ameryce“ w telegramie z Pittsburga: Strajkujący nie dopuszczają łamistrajków do fabryki, a niema nadziei ukończenia strajku w krótkim czasie. Od czasu do czasu wybuchają zaburzenia, lecz przywódcy uspokajają ogół. Ostatnio przytrzymano Józefa Poluskiego, który rzekomo jest zdecydowanym anarchistą. Przybył przed kilku dniami z Nowego Jorku. Należy dodać, że pomiędzy strajkującymi znajduje się bardzo wielu Polaków, obok nich pracują Litwini i Węgrzy.

W fabryce wagonów w McKees Rocks również trwa od długiego czasu strajk. I tam pracuje bardzo wielu Polaków. Prasa trustowa — jak donosi jedno z pism amerykańsko-polskich — rozszerza o strajkujących oszczerstwa. Biuro telegraficzne tej prasy rozesłało wiadomość do wszystkich pism, że strajkujący McKees oddają się pijaństwu. W wiadomości tej niema ani cienia prawdy. Natychmiast po wybuchu strajku szeryf kazał zamknąć wszystkie szynki. Gdyby się więc ktoś chciał nawet upić, to nie może. Do strajku przystąpiło razem 7.000 robotników, którzy żywią 12.000 osób. Robotnicy domagają się, aby kompania przywróciła płacę, jaką robotnicy mieli w roku 1907. Od tego bowiem czasu kompania obniżyła płacę dwa razy, raz o 15 proc., a drugi raz o 12 proc. Robotnicy, którzy w roku 1907 zarabiali po 1·50 dolara dziennie, teraz zaledwie zarabiają 70 do 80 centów za 10 godzin pracy. Podczas gdy płaca za pracę tak została obniżona, cena za żywność jest obecnie wyższa, niż była dwa lata temu. Robotnik znajduje się więc w takiem położeniu, że nie może w żaden sposób wyżywić siebie i rodziny.

Z powodu tych strajków, pisze „Polak w Ameryce“: „Czy przemysł amerykański, który teraz żali się na „wygórowane wymogi“ robotnika, dał temu robotnikowi choć cząstkę swych kolosalnych czystych dochodów? Wszystko, co robotnik uzyskał w czasie „wysokiej“ płacy, stracił w ciężkich walkach o podwyższenie płacy. Do tych zmusiła go coraz to wzrastająca drożyzna wszystkiego, co do życia potrzebne, i nowe przedmioty użytku, a raczej zbytku, które wyrabiają fabryki, dające mu właśnie te „wygórowane“ płace. Nie o to nam chodzi, ile kto zarabia, ale ile ze swego zarobku może odłożyć na czasy niepomyślne lub na stare lata.

Płaca robotnika w Europie nie jest coprawda tak wysoką jak w Ameryce. Niższa atoli płaca nie oznacza, by przez to robotnicy mieli gorsze utrzymanie, bo jest ono tam tańsze. W niektórych państwach europejskich, a zwłaszcza tych, które eksportują do Ameryki, pracodawcy ubezpieczają robotników swych od wypadków przy pracy i na starość i płacą część, albo też całe ubezpieczeniowe. Tę więc wydatki ich trzeba doliczyć do płacy, jaką dają robotnikowi“.

Międzynarodowa wystawa łowiecka.

W Wiedniu odbędzie się w roku przyszłym wielka międzynarodowa wystawa łowiecka. Prace przygotowawcze do tej wystawy są już w pełnym toku. Na przeznaczonym dla niej terenie w Praterze staną palony poszczególnych krajów Austro-Węgier, oraz pawilony państw obcych Europy, Ameryki i Azyi. Nadto wykopany zostanie wielki staw dla urozmaicenia scenery i dla unaocznienia niektórych szczegółów łowiectwa wodnego. Cały plac wystawy obejmować będzie 350.000 metrów kwadratowych. Rozkład wewnętrzny placu wystawowego tak się przedstawiać będzie: Przestrzeń na prawo i lewo od głównej bramy zajmie sześć okazałych pawilonów, przeznaczonych dla niższych i wyższych szkół leśnictwa, dla wystawy trofeów, następnie dla statystyki polowań, dla etnografii, dla artystycznego rękodzieła i dla sztuki malarskiej, mającej związek z łowiectwem i przemysłem łowieckim.

Włączony do placu wystawy gmach Rotundy służyć będzie do pomieszczenia okazów z dziedziny przemysłu i rękodzieła, a to nietylko austryackich, ale mają się tam znaleść wyroby wszystkich tych obcych krajów, które w wystawie udział wezmą. Osobny oddział poświęcony wystawie automobilów i aeroplanów.

Naprzeciw zachodniego portalu Rotundy stanie olbrzymi pawilon, w którym pomieszczone zostaną ekspozycye ministerstw handlu kolei żelaznych i robót publicznych oraz rozmaite biura zarządu wystawy, czytelnia, telegraf, poczta etc. Inne pawilony wznosić się będą po bokach wielkiej alei, która od głównego pawilonu poprowadzona zostanie do wspomnianego już stawu. Zaraz na wstępie stanie pawilon historyczny, obok niego pawilon Stanów Zjednoczonych oraz obszerny teatr kinematograficzny, który przedstawiać będzie głównie sceny z życia myśliwskiego całego świata. Dalej następuje pawilon dla łowiectwa egzotycznego i olbrzymia restauracya, a na wysepkach wśród stawu cukiernia i kawiarnia. Prawdziwą ozdobą wystawy będzie wznosząca się na nasypie 5-metrowym łudząca kopia cesarskiego zameczku łowieckiego w Mürzsteg wraz z kompletnem urządzeniem wewnętrznem. Osobny pawilon zajmie wystawa łowiecka Bośni — we własnych, w odpowiednim stylu wzniesionych budynkach mieścić się będą wystawy Węgier, Norwegii (z grupą Lapończyków), Szwecyi, Francyi, Włoch, Rosyi i Szkocyi oraz prywatne wystawy trofeów myśliwskich kilku arcyksiążąt oraz innych wybitnych amatorów łowiectwa.

W pawilonie francuskim urządzoną zostanie pierwszorzędna francuska restauracya, zaś w kiosku szkockim angielska herbaciarnia, zakończy zaś ku zachodowi ogród zabaw i rozrywek.

Wystawa oświetlaną będzie siłą 400.000 świec, za pomocą światła elektrycznego, t. zw. metalowego. Koszt urządzenia wystawy, którego dotąd obliczyć dokładnie nie można, będzie ogromny, sama bowiem tylko budowa pawilonów pochłonie sumę 8 milionów koron.

W pawilonie państwowym zarezerwowano osobne ubikacye dla Galicyi, której komisaryat wystawowy znajduje się obecnie we Lwowie ul. Piekarska 16.

Spodziewać się należy, że nasi wytwórcy i przemysłowcy w jak największej liczbie przyłączą się do tej wystawy, i że postarają się o godne zaprezentowanie na niej Galicyi i o to, ażeby te setki tysięcy zwiedzających, spodziewanych na wystawie, przekonało się, że kraj nasz przestaje być biernym czynnikiem w życiu gospodarczem i przemysłowem, za jaki ogólnie go miano, a w wielu gałęziach swego młodego przemysłu, staje już godnie do walki z przemysłem zagranicznym.

W przeddzień wyścigów powietrznych w Reims.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 20 sierpnia.

Zanim zaczną się wielkie wyścigi powietrzne w Reims, warto zrobić krótki przegląd tej nowej rasy maszyn, jaką są aeroplany. Przyrządy te są jeszcze tak młode, tak pulsujące fantazyą zarówno w oczach wynalazców, jak widzów, że traktuje się je mimowoli, jak indywidua żywe. Zwłaszcza, że jeszcze tyle nieświadomości i instynktu tkwi w każdem białem skrzydle płóciennem, które wynalazca rozpina w powietrzu. Marzenie ludzkie staje się rzeczywistością, ale nie łatwo i nie rychło. Rzeczywistość bowiem łamie źle rozpięte i niezdarne skrzydła i zmuszając do nieustannych poprawek, podnosi typ maszyny-indwiduum. Ale nim dojdzie ona do ścigłości wiatru i zwinności jaskółki, jednem słowem do takiej precyzyi mechanicznej, jak n. p. w motorach termicznych, zachowa każda z nich indywidualność i swoje odrębności osobiste, których tajemnicze źródło leży w instynkcie budującego je człowieka, w natchnieniach chwili, w przypadkach konstrukcyi.

Te odcienie delikatne można ocenić dopiero przy bliższych stosunkach z maszynami. Co innego różnice, skatalogowane w terminach fachowych, różnice polegające na odmiennej konstrukcyi, na odmiennym planie, który przyrząd ucieleśnia.

Weźmy n. p. dwa typy: francuski Voisin i Wrightów. Różnica polega tu na sposobie utrzymania równowagi.

Aeroplan jest to latawiec, do którego dodano śrubę i motor. Dźwigające płaszczyzny aparatu muszą spełniać jeden warunek: utrzymywać w powietrzu ciężar motoru i pilota. Rozłożenie ich wokół środka ciężkości może poza tem być najrozmaitsze, zależne od różnych okoliczności drugorzędnych.

Dwuplany używają w tym celu dwu płaszczyzn horyzontalnych, rozpiętych jedna nad drugą; monoplany jednej; oczywiście ster przedni i „ogon“ grają też w tem pewną rolę, choć głównem ich zadaniem jest nadanie kierunku całej maszynie.

Sterowanie w powietrzu oczywiście musi być daleko bardziej skomplikowane niż na ziemi lub wodzie, gdzie łódka, albo wóz porusza się na płaszczyźnie i kieruje się tylko według wymiarów wszerz i wzdłuż.

Ale w powietrzu ma się do rozporządzenia swobodną przestrzeń: aeroplan może obracać się na wszystkie strony, zniżać się i podnosić, poruszać się w trzech wymiarach. Stąd potrzeba dwóch sterów. Jeden przedni rządzi wznoszeniem się i opuszczeniem, drugi, tylny, skręcaniem.

Trzeba brać w rachubę wiatr i najrozmaitsze ruchy powietrza. Wiadomo n. p., że nad wysokiemi drzewami, nad wiatrakami i t. p., tworzą się zawsze wiry powietrzne. Zmienia to ustawicznie kąt, pod którym powietrze uderza w płaszczyzny unoszące. Aby zaradzić temu, można albo nadać automatyczną równowagę całej maszynie, albo zmieniać co chwila nachylenie płaszczyzn unoszących.

Tu tkwi główna różnica między dwuplanam francuskiemi Voisin'ów a amerykańskiemi Wrightów

Voisin nadaje aparatowi równowagę automatyczną za pomocą długiego ogona, który otamowuje chwianie się aeroplanu i utrzymuje równowagę wzdłuż, od przodu ku tyłowi.

Wright usuwa ogon, zachowuje z tyłu tylko dwie małe płaszczyzny pionowe, które grają jedynie rolę steru. Równowagę zaś utrzymuje zapomocą nachylania płaszczyzn unoszących.

Francuskie aeroplany są daleko bezpieczniejsze. Pilot musi uważać tylko na oba stery. U Wrighta przybywa mu trzecie i ważne zadanie: zmienianie nachylenia płaszczyzn głównych. To też kiedy n. p. Latham, nastawiwszy ster, mógł, lecąc swobodnie palić papierosa, pilot Wrightowski nie może ani na chwilę odjąć dłoni od rękojeści rządzącej płaszczyznami horyzontalnemi. Pewnego razu pilot zemdlał — aeropolan natychmiast spadł na ziemię, narażając go na ciężkie potłuczenie.

Równowaga Wrightowskiego aeroplanu jest cała w ręku pilota. Jest to jakby koń dobrej krwi, lekki, zwinny i nieujeżdżony, któremu nie można popuścić lejców ani na chwilę.

Dwuplany Voisin'a są o wiele cięższe w ruchach. Wyglądają w locie, jak ciężka ćma, albo gruby gołąb. Nie mogą okręcić się tak na miejscu jak Wright, zatoczyć tak ładnego koła albo ósemki. Ale też noszą około dwustu kilogramów więcej, niż Wright, mianowicie wózek, który pozwala im wzlatywać z byle jakiej łąki, albo równego pola. Wright niema tej dogodności. Aby wzlecieć, nabiera rozpędu zsuwając się z wysokich szyn drewnianych.

Monoplany francuskie również mają ogon równoważący i spięty z płaszczyznami unoszącemi. Ale Blériot n. p. używa dwóch małych ruchomych skrzydełek, umieszczonych na krańcach płaszczyzny unoszącej. Ich ruchy są analogiczne do nachyleń, któreśmy widzieli u Wrighta.

Monoplan ma większą przyszłość przed sobą, niż dwuplan.

Monoplan i dwuplan, unoszące ten sam ciężar, potrzebują odmiennej ilości pracy. Motor dwuplanu musi dźwigać oprócz ciężaru jeszcze dwie płaszczyzny unoszące — podczas gdy motor monoplanu porusza tylko jedną.

Dwuplan stawia większy opór posuwania się naprzód, niż monoplan. Aeronauci uważają, że dwuplan nigdy nie osiągnie szybkości „przyzwoitej“ — n. p. 200 km. na godzinę. Monoplan ma wszystkie potrzebne do tego przymioty: stawia mały opór, przecinając powietrze tylko jedną płaszczyzną, jest bardzo dobrym „pociskiem“ w mechanicznem znaczeniu, t. j. rzucony z odpowiednią szybkością może unosić kolosalne ciężary, utrzymując stałą równowagę dzięki swej prędkości i ciężarowi, i wbrew wszelkim wiatrom.

Organem ruchu we wszystkich dzisiejszych maszynach latających jest śruba.

Jest to jeden z najdoskonalszych i najbardziej zajmujących przyrządów, jakiemi rozporządza mechanika. Oddawna używa się jej w żegludze parowej, ale dotąd nie zdołano jeszcze zrozumieć dostatecznie sposobu jej działania. Polega to na trudności robienia doświadczeń ze śrubą w ruchu. Zazwyczaj w technice robi się próby śrub „w miejscu“, t. j. działających na punkt nieruchomy. Jest to statyka śruby, chodzi zaś przedewszystkiem o jej dynamikę, o jej zachowanie się w ruchu, gdy ciągnąc swój ciężar leci w powietrzu.

Kwestya śruby, tak żywotna dla dzisiejszej awiatyki, jest badana bardzo usilnie i zajmuje może najwięcej miejsca w studyach mechanicznych, które pociągnął za sobą rozwój awiatyki.

Francuskie aeroplany używają naogół jednej śruby. Niektórzy twierdzą, że jedna śruba, obracająca się w jedną stronę, przechyla cały aparat, naruszając równowagę i psując intensywność pędu naprzód.

Dwie śruby Wrighta, symetrycznie rozmieszczone między motorem a sterem tylnym, obracające się każda w inną stronę byłyby w takim razie korzystniejsze. Ale nie bardzo znać złe skutki tego błędu na francuskich aeroplanach, które, jak na dzisiejszy stan rzeczy, zachowują się znakomicie.

Oczywiście śruba nie jest wcale jedynem możliwem rozwiązaniem kwestyi ruchu.

Istnieje cała szkoła, żądająca lotu mechanicznego, skrzydeł wiosłujących, odrzucenia śruby jako nieprzystosowanej do powietrza; powołująca się na lot ptaków i owadów.

Stronnicy aeroplanu nie zaniedbują żadnej sposobności, aby obrzucić chłodną pogardą, wyszydzić jadowicie, albo choć ukłuć „skrzydła wiosłujące“, które do tej pory nie uniosły jeszcze nikogo w powietrze.

Powstała wskutek tego atmosfera tak duszna dla „skrzydeł“, że świeżo zawiązał się „komitet obrony helikopterów“.

Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że helikoptery i ortoptery mają ten sam zasadniczy punkt konstrukcyi; helikoptery zapomocą śrub wirujących w płaszczyźnie horyzontalnej, ortoptery zapomocą skrzydeł wiosłujących, stwarzają sobie w powietrzu punkt oparcia, w odróżnieniu od aeroplanów, ślizgających się na swych sztywnych powierzchniach, popychanych śrubą, obracającą się, w płaszczyźnie pionowej.

Każda strona twierdzi, że ona jest na dobrej drodze i że na jej ścieżce znajduje się gdzieś rozwiązanie, t. j. maszyna idealna, szybka, bezpieczna i tania. Każda strona popiera swoje zdanie przykładami czerpanemi z przyrody.

Ale lot ptaków jest bardziej niewytłómaczony i więcej zawiera tajemnic, niż można przypuszczać, patrząc na jastrzębia, ważącego się w powietrzu, albo na dziką kaczkę, porywającą się z wody.

Istnieje lot, wiosłujący gołębi, kaczek, wron i t. d., istnieje szybowanie, lot ślizgający, gdy ptak uderzywszy kilka razy skrzydłami, korzysta potem z rozpędu, sunąc, jak bezwładna strzała po powietrzu.

Ale najważniejszym dla nas i najmniej zrozumiaiym jest lot, t. zw. żaglowy, gdy ptak na zupełnie nieruchomych skrzydłach zatacza całymi godzinami olbrzymie kręgi — unoszony w powietrzu — czem?

Najpierw przychodzi na myśl wiatr, ruchy pionowe, ukośne, horyzontalne mas powietrznych — ale właśnie tu tkwi niepojętość tego faktu: orły, sępy, wogóle ciężkie ptaki latają tak wśród zupełnej ciszy atmosfery. Mouillard widział sępy, kołujące jakie 20 m. nad ziemią — leciutki puch spuszczał się zwolna na ziemię, a ptak latał i latał bez jednego drgnienia skrzydeł...

Lot ten jest tak zdumiewający, że łatwo zrozumieć hypotezę pewnego starego uczonego, który zrobił przypuszczenie, że ptak trzyma się w powietrzu „napięciem psychicznem“.

Nie licząc mnóstwa bardzo ryzykownych, istnieją dziś cztery wcale prawdopodobne teorye, tłómaczące to zjawisko.

Od takich tajemnic i zagadek roi się cała nasza znajomość lotu. A mimo to latamy? — Życie idzie przed nauką, jak wiadomo, i nie wiedza popycha człowieka naprzód, ale fantazya i swobodna gra życia. *Dis.*

Znikająca rzeka.

Potężny Dunaj, druga z rzędu największa rzeka Europy — stała się przyczyną zatargu między dwoma państwami, bezprzykładnego dotąd w dziejach. Państwami temi są Badenia i Wirtembergia w Rzeszy niemieckiej, a przyczyną zatargu jest fakt, bardzo rzadki w dziedzinie geologii.

Wypływający z badeńskiego Czarnego lasu Dunaj, zbliża się po dłuższym biegu już jako rzeka na 35 metrów szeroka, a 2 do 3 metrów głęboka na samej granicy wirtemberskiej pod miejscowością Immendingen do spadzistych stoków szwabskich gór jurajskich, wśród których wyżłobił sobie swoje koryto. Tam atoli nagle — znika z powierzchni ziemi. Stopniowe zmniejszanie się wodostanu Dunaju w tem miejscu było znane już od lat wielu, w ostatnich atoli latach wzmogło się tak gwałtownie, że poza Immendingen, już na stronie wirtemberskiej, koryto rzeki nagle wypróżnia się zupełnie i nieraz w porze wiosennej i letniej przez 140 i 170 dni w roku jest niemal zupełnie wyschnięte. Naukowe badania tego dziwnego objawu wykazały, że wody Dunaju opadają tam i wsiąkają w rozliczne szczeliny wapiennych gór jurajskich, że w podziemnem łożysku zmieniają swój kierunek i nie płyną dalej wzdłuż koryta nadziemnego, lecz wracają na zachód i w oddaleniu 12 kilometrów występują znów na powierzchnię jako źródło rzeczki Ach, i to jako źródło najobfitsze wśród wszystkich źródeł Europy. Tworząca się z tego źródła rzeczka Ach płynie zaś ku południowi i wpada do jeziora Bodeńskiego, a tem samem do Renu.

To „uciekanie“ Dunaju w przeciwnym kierunku przybrało w ostatnim czasie takie rozmiary, że wszystkie młyny, tartaki i fabryki, położone po stronie wirtemerskiej, na przestrzeni 20 kilometrów wzdłuż koryta rzeki i z niej dawniej czerpiące wodną siłę motorową — skazane zostały na zupełny zastój. Ujmując się za poszkodowanymi ich właścicielami, rząd wirtemberski domagał się też od rządu badeńskiego, ażeby przez zatkanie i zamurowanie owych szczelin w gruncie wapiennego podłoża rzeki, wrócił mu chociaż część dawnego wodostanu. Rząd badeński atoli, który korzystał znów z wysokiego wodostanu na rzeczce Ach, skradzionego Dunajowi, stanowczo odmawiał spełnienia tego żądania.

Nagle atoli zmieniły się role. Po stonie wirtemberskiej zauważono przed kilku laty, że w dalszym biegu Dunaju, gdy bocznemi dopływami znów się wypełnił — pod miejscowością Fridnigen, dokonuje się takie samo znikanie, a raczej wsiąkanie wody. Ponieważ tu rząd wirtemberski był już panem na własnej ziemi, przeprowadził gruntowną „reperacyę“ koryta rzeki, zasypał i zamurował szczeliny. Naprawa ta niespodziewany zupełnie wydała skutek. Gdy ją bowiem wykonano, wodostan na rzece Aach opadł nagle, niemal do połowy. — Był to dowód, że i z tego miejsca wody Dunaju podziemnem łożyskiem wracały na zachód do źródła rzeczki Ach.

Teraz na odwrót, poszkodowaną stroną stała się Badenia. Wobec bowiem wielkiego wodostanu rzeczki Ach i wartkiego jej biegu powstały nad jej brzegami liczne zakłady przemysłowe. — Obniżenie się poziomu wody odebrało tym znowu fabrykom siłę motorową i wyrządziło im szkodę, obliczaną na pół miliona marek!

Teraz też Badenia wdała się w układy z Wirtembergią. Lecz rząd wirtemberski — w zamian za częściowe otwarcie szczelni po swojej stronie, żąda zasypania szczelin po stronie badeńskiej przynajmniej w tej mierze, ażeby wrócić Dunajowi dopływ wody w ilości 250 litrów na sekundę. Na to atoli Badenia znowu zgodzić się nie chce, bo to — utrzymującej się jedynie ze skradzionej Dunajowi wody rzeczce Ach — nie wróciłoby dawnego wodostanu. — I spór ten jest dotychczas nierozstrzygnięty.

Lecz sprawa ta budzi także wielkie zajęcie w kołach naukowych. Geologowie przypuszczają, że ten podziemny bieg Dunaju musiał w toku lat wyżłobić pod górami Jura w miękim wapieniu pieczary i groty o rozmiarach, jakich żadna inna pieczara, znana dotychczas, nie posiada. Podjęto też już starania, ażeby otworzyć sobie dostęp do tych cudów świata podziemnego.

Kronika.

Kraków, 24 sierpnia.

Dar Grunwaldzki. W Administracyi „N. Reformy“ złożyli zamiast wieńca na trumnę ś. p. Elżbiety ze Szaerów Windykowej, Bolesławowie Wąsowiczowie i Marya Makowska 5 koron.

Do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie nadeszły na „Dar Grunwaldzki“ następujące zobowiązania:

1% na „Dar Grunwaldzki“ ofiaruje firma J. Weindling, ul. Grodzka 26, z okazyi przeniesienia już od wielu lat istniejącego składu farb i perfumeryi, w ten sposób, że każdy kupujący ma prawo wrzucić 1% z ceny kupna do puszki, która jest tam umieszczona.

„Wydział Towarzystwa Kółka rolniczego w Zaleszczykach z czystych zysków sklepu Kółka rolniczego za rok 1908 wyznaczył kwotę 50 kor.“ — „Sokół“ w Radłowie 5 kor.

15 sierpnia r. b. urządziło krakowskie Koło Kościuszki T. S. L. w Zakopanem składkę na „Dar Grunwaldzki“, na której zebrano 1438 K 36 h, którą to kwotę przesłano Zarządowi Głównemu T. S. L. w Krakowie.

Julian Hajewski z Frydrychowic pisze: „Przy zabawie weselnej w domu p. Bryzka w Wieprzu złożono na moje ręce na „Dar Grunwaldzki“ 8 K 30 h, a mianowicie pp. Alojzy Bolina, J. H. Fr. Bryzek, J. i Fr. Płonka, K. Fraś“.

Redakcya „Małego Światka“ zgłasza imieniem dzieci polskich udział 2000 koron na „Dar Grunwaldzki“, którą to sumę redakcya obowiązuje się zebrać i złożyć w ciągu lat 1910, 11, 12, 13 z tem zastrzeżeniem, że redakcya sama oznaczy cel, na jaki pieniądze te mają być użyte“.

Na cele T. S. L. wpłynęła do Kasy Zarządu głównego w Krakowie kwota koron 100, złożona przez Klub Truskawiecki za pośrednictwem dra E. Kozierowskiego.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej. Komisya zatwierdziła projekta asfaltowania ulicy Floryańskiej od Bramy Floryańskiej aż do ulicy św. Marka.

Z przedłożonych ofert przyjęto oferty przedsiębiorcy Jakóba Bettera na budowę kanałów na gruntach p. Żeglikowskiego w ulicy Bosackiej i Studenckiej oraz ofertę p. Józefa Zarzyckiego na budowę kanałów w ulicach Bernardyńskiej, św. Tomasza, Grodzkiej i Rynku głównym.

Nowa apteka. Namiestnictwo udzieliło magistrowi farm. p. Zygmuntowi Łapińskiemu koncesyi na otwarcie i utrzymanie nowej apteki publicznej w Krowodrzy pod Krakowem.

Asfaltowanie ulicy Grodzkiej. Dziś rozpoczęto usuwanie bruków w ulicy Grodzkiej, która będzie, jak wiadomo, wyłożoną betonem od Rynku do placu Dominikańskiego.

Z teatru miejskiego. Afisz środowego „Wesela“ zapowiada kilka zmian w obsadzie tego znakomitego dramatu. Rolę Stańczyka odegra po raz pierwszy p. Stanisławski, rolę zaś poety — p. Weychert. P. Kosiński objął rolę widma, Nosa grać będzie p. Judeyko, nowo zaangażowany artysta z warszawskiej szkoły aplikacyjnej.

Z teatru ludowego. Setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, uczciła wczoraj dyrekcya teatru ludowego, wystawieniem „Mazepy“ wstrząsającej tragedyi, jednego z najcelniejszych utworów wieszcza, którego „rok jubileuszowy“ obchodzimy obecnie. Było to przedstawienie uroczyste, pietyzm dla genialnego poety przebijał też z gry wszystkich artystów, którzy czuli odpowiedzialność, jaką wzięli na siebie, występując w tem jubileuszowem przedstawieniu. Obok dyr. Rygiera, który rolę wojewody z dawna liczy do pereł swego repertoaru licznych kreacyi, na wyróżnienie zasługuje p. Halnictwa za rolę Amelii, którą pojęła i oddała bardzo poprawnie, zarówno w scenach rezygnacyi i rozpaczy, jak w chwilach wybuchu obrożonej godności kobiecej. Rolą wczorajszą (po Desdemonie) p. Hainicka dała świadectwo prawdziwego talentu, podtrzymanego jeszcze sumienną pracą. Zbigniewa grał p. Jerzy Rygier, zdobywając się na wiele siły i wyrazistości, nieszczęsnego a płochego kozaka Mazepę odtworzył udatnie p. Heleński. Gdyby jeszcze artysta ten miał jaśniejszą, wyrazistszą dykcyę, mógłby z zupełnem powodzeniem objąć podobny rodzaj ról. W rolach mniejszych wyróżnili się p. Poleński (król Jan Kazimierz), Turski (Chmara) i Grabowska (kasztelanowa). Wystawa i kostyumy piękne i dobrze zastosowane do epoki, w której się akcya rozgrywa, podniosły jeszcze powagę przedstawienia. Licznie zebrana publiczność darzyła ustawicznemi oklaskami grę artystów, z których p. Halnickiej wręczono efektowny bukiet. Z. P.

Wpisy do szkoły im. św. Scholastyki. Wpisy do szkoły wyższej wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki w Krakowie odbędą się, jak zwykle w dn. 28, 30 i 31 sierpnia od godz. 9 do 1. Do klasy I przyjmuje się uczenice po ukończeniu szkoły ludowej.

Manewry jesienne. I korpus krakowski bierze udział w manewrach cesarskich na Morawach, wspólnie z 2 korpusem wiedeńskim i 10 dyw. piechoty 9 korpusu. Koniec tych manewrów dnia 11 września.

Żołnierze trzeciego roku służby i powołani rezerwiści zostaną bezpośrednio po ukończeniu manewrów urlopowani.

Krakowscy cykliści we Lwowie. Krakowski klub młodzieży cyklistów urządza 29 sierpnia na lwowskim torze cyklistów i motorzystów wyścigi z następującym programem: 1) Bieg gości 10 km. 3 nagr. 1 złota, 2 srebrna złocona, 3 srebrna; 2) bieg o mistrzostwo K. K. M. C. 10 km. 3 nagr. 1 szarfa i medal złoty, 2 złota, 3 srebrna; 3) bieg klubowy 2 km. 3 nagr. 1 złota, 2 srebrna złocona, 3 srebrna; 4) bieg główny 5 km. 3 nagr. 1 złota, 2 srebrna złocona, 3 srebrna; 5) bieg klubowy 3 nagr. 1, 2, 3 nagrody honorowe, reszta ze startujących otrzyma medale pamiątkowe; 6) bieg tandemów 1 km. 2 pary nagród srebrne złocone; 7) bieg ogólny 5 km. 4 nagrody, 1 złota, 2 srebrna złocona, 3 srebrna złocona, 4 srebrna.

Do biegu 2, 3, 5 mogą tylko członkowie K. K. M. C. startować.

Wpisowe po 1·50 kor. od siodła przyjmuje do 25 b. m. w Krakowie p. Włodzimierz Rice (ulica Czysta 5 od 2—4 popołudniu. We Lwowie p. Władysław Woja (pl. Maryacki 8).

Wycieczka węgierskich nauczycieli przybędzie do Krakowa, nie dzisiaj, jak poprzednio podano, lecz we środę, o godzinie 5 min. 53 rano. Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ zaprasza kolegów i koleżanki na drugie posiedzenie komitetu, które odbędzie się dzisiaj 24 b. m. o godzinie pół do 7 wieczór, w lokalu „Ogniska naucz.“, (Kanonicza 19).

Włamanie. Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu korzennego Abrahama Mirischa przy ul. Topolowej l. 15 i skradli z kasy podręcznej 30 koron gotówki, oraz znaczną ilość towarów.

Kradzież. Do tutejszej dyrekcyi policyi doniósł p. Michał Chołowczyk z powiatu Nisko, iż wczoraj w drodze z Tarnowa do Krakowa skradł mu ktoś portfel z kwotą 200 koron.

Pobicie. Wczoraj w południe na ulicy Koletek na przechodzącego kupca M. Grossa, napadł znany policyi awanturnik Ignacy Żak, 21 lat liczący i pobił go. Na pomoc napadniętemu pospieszył żołnierz policyjny i napastnika osadzono w aresztach pod telegrafem.

Nagłe zasłabnięcie. Wczoraj wieczorem zasłabła na ulicy wśród wielkich boleści 20 letnia Helena Polewkówna, zamieszkała w Dębnikach. Jęki boleści sprowadziły na miejsce wypadku sąsiadów, którzy przypuszczając, iż chora popełniła zamach samobójczy i otruła się, wezwali pogotowie ratunkowe. Pogotowie stwierdziło, iż nie zachodzi tu wypadek otrucia, lecz jakaś wewnętrzna choroba i przewiozło chorą do szpitalu św. Łazarza.

Bójki. Wczoraj wieczorem około godz. 9 nieznany napastnik pobił na ulicy Krakowskiej 38-letnią Katarzynę Kubacką, zadając jej znaczną ranę kijem w głowę. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe.

W nocy około godz. 11 pobito w bójce Władysława Siostrzonka i J. Targowskiego, odlewaczy żelaza. Obu opatrzono na stacyi ratunkowej.

Z kraju.

Teatr amatorski na wsi. Onegdaj w Morawicy (pod Krakowem) odbył się staraniem Czytelni ludowej i na dochód tejże wieczorek, na którego program złożyły się produkcye chóru miejskiego, deklamacya i odegraną została komedya w 1 akcie pod tytułem: „W starym piecu — dyabeł pali“. Dzięki niewyczerpanej energii miejscowego wikarego, ks. Parysia i prezesa Czytelni, p. Antoniego Bobaka, wieczorek wypadł pod każdym względem znakomicie i pozostawił miłe wspomnienia u ludu i gości. Na wieczorze był ks. Hieronim Radziwiłł

z Balic, który hojnym datkiem zasilił fundusz wieczorkowy.

Z Grybowa piszą nam: Tutejsi obywatele powzięli piękną myśl założenia „ochronki dla bezdomnych dzieci". Powstał komitet, na czele którego stanął radca Eug. Zabierzowski. Za jego to inicyatywą urządzono w dniu 1 sierpnia festyn ogrodowy, który, pomimo niepogody, przyniósł dosyć znaczny dochód, przeznaczony na założenie „ochronki". W niedzielę dnia 22 sierpnia urządziła tutejsza młodzież przedstawienie amatorskie, na które złożyły się dwie komedyjki: „Kalosze" i „Pokój do wynajęcia"; dochód przeznaczono również na „ochronkę". — Nie biorąc już pod uwagę części artystycznej przedstawienia, które pozostawiało wiele do życzenia, musimy ocenić dobre chęci tutejszej młodzieży, która swoje siły poświęciła z ofiarnością na ten tak wzniosły cel.

Z kroniki kąpielowej. Do Krynicy przybyło do dnia 18 sierpnia b. r. ogółem rodzin 5196, osób 7766.

Śmiertelny wypadek z bronią. Z Sanoka piszą nam: Piętnastoletni uczeń szkoły ludowej Piotr Stanisław Łączkowski, syn kancelisty sądu powiatowego w Rymanowie, zginął w tych dniach na polowaniu w Szklarach, na które go kolega jego ojca, drugi kancelista sądowy Antoni Holdenmayer wziął ze sobą. Wypadek nastąpił rzekomo przez to, iż Łączkowski, porwawszy nieostrożnie dubeltówkę, którą jeden z myśliwych zostawił na krzaku, spowodował strzał, który położył go na miejscu trupem. W sprawie tej wdrożono dochodzenia karnosądowe.

Ofiara wody. W czasie kąpieli w rzece Świecy — jak donoszą z Żydaczowa — utonął w tych dniach 12-letni chłopiec Michał Picyk z Balicz podróżnych.

Utonięcie dziecka z braku dozoru. Z Kamionki strumiłowej donoszą: Dwuletni syn włościan z Witkowa nowego, Kowalewskich, bawiąc się onegdaj w ogrodzie rodziców, w pobliżu znajdującej się tam nieogrodzonej sadzawki, wpadł do wody i utopił się. Powodem wypadku był brak dozoru ze strony rodziców.

Szkoła realna w Rawie Ruskiej. Zwierzchność gminna miasta Rawy ruskiej podaje do publicznej wiadomości, że na mocy sankcyi cesarskiej, utworzona została w Rawie ruskiej 7-mio klasowa szkoła realna. Z początkiem 1909 otwarta zostaje tylko pierwsza klasa realna, a następnie rok rocznie powstawać będą dalsze klasy stopniowo po jednej aż do siedmiu klas.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zaniechanie budowy kościoła. — Lokaut murarski. — Bandytyzm). —

— Wskutek prośby zamieszkałych w Warszawie wyznawców ormiańsko-gregoryańskiej religii o pozwolenie budowy kościoła na placu miejskim przy ul. Nalewki wprost zarządu intendantury, który to plac, jak zaznaczyli petenci, miał być przeznaczony na cel powyższy na skutek starań b. komendanta Warszawy ks. Bebutowa, przez b. namiestnika Królestwa Polskiego hr. Berga, magistrat zawiadomił kancelaryę warszawskiego generał-gubernatora, że w aktach miejskich niema żadnych śladów o prawach do placu powyższego petentów. Innego zaś miejsca miasto ofiarować nie może z braku wolnych placów. Wobec tego budowa kościoła została zaniechana.

— Wczorajsza odezwa Stowarzyszenia przemysłowców budowlanych nie osiągnęła zamierzonego skutku. Dotąd robotnicy murarscy wcale nie wrócili do pracy; przybyła jedynie garstka do odnawiania niewielkiej liczby domów rządowych.

— We wsi Babicach pod Warszawą, do domu kolonisty Kacpra Dominiaka wtargnęło przez wyłamane okno 4 bandytów, uzbrojonych w rewolwery, związało Dominiaka, żonę jego Maryę, 18-letniego syna i służącą Katarzynę Łuczakównę, i splądrowało całe mieszkanie. Po znalezieniu 93 rb. gotówką i kilku cenniejszych drobiazgów, bandyci zamknęli związanych i rzucili się do ucieczki. Jednego z nich we wsi poznano; jest to 27-letni Michał Bogucki, mieszkaniec tejże gminy. Aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Obchód rocznicy urodzin J. Słowackiego w Poznaniu. W skromny, lecz poważny sposób uczcił wczoraj Poznań rocznicę urodzin wieszcza Juliusza. Już w sobotę wszystkie dzienniki wyszły w ozdobnych obwódkach i w osobnych artykułach oddały hołd twórczości wieszcza. Wczoraj w tysiącach okien pojawiły się znane nalepki z portretem Słowackiego, według rysunku Stachiewicza. Nalepek tych zabrakło niestety, ponieważ komitet lwowski nie zdołał ich na czas dostarczyć tyle, ile zażądano. Rano o godz. 10 odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo za duszę wieszcza, odprawione przez ks. kanonika Dalbora, w obecności delegacyi wszystkich stowarzyszeń polskich, które przybyły ze swemi sztandarami. Dnia poprzedniego w niedzielę urządzono w kilku salach ku czci wieszcza wieczornicę z koncertami i deklamacyami jego utworów. Publiczność wzięła w nich udział bardzo licznie.

Nowy kancierz niemiecki a stara polityka antipolska. W Chełmnie, w Prusach Zachodnich odbyło się w przeszłym tygodniu uroczyste poświęcenie wzniesionej tam przez hakatystów wieży ku czci Bismarcka. Na telegram, wysłany przy tej sposobności do kanclerza, Bethmann Hollweg odpowiedział następującą depeszą: „Dziękuję panom szczerze za pozdrowienia telegraficzne z pod wieży Bismarcka. Podtrzymywanie i wzmacnianie niemczyzny na naszych kresach wschodnich pozostanie zadaniem, około spełnienia którego pracować się będzie niewzruszenie w dalszym ciągu w myśl tradycyi wielkiego męża stanu, któremu dopiero co postawiliście pomnik".

A więc — nic się nie zmieni!

Aresztowanie profesora politechniki. W Kijowie zeszłej nocy w skutek rozporządzenia żandarmeryi dokonano rewizyi w mieszkaniu, a następnie aresztowano profesora mechaniki na politechnice kijowskiej, inżyniera Aleksandra Ruzskiego. Wczoraj w dzień, w mieszkaniu jego, przy ul. W. Podwalnej dokonano powtórnej rewizyi. Pod jakim zarzutem pozostaje profesor Ruzski, niewiadomo.

Wystawa dentystyczna. W Berlinie obraduje V międzynarodowy kongres dentystyczny, a przy tej sposobności otwarta została bardzo zajmująca wystawa dentystyczna. Z muzeum starożytności w Saalburgu dano na wystawę rzymskie obcęgi i szczypczyki z drugiego wieku przed Chrystusem, jedne w stanie takim, w jakim je odgrzebano, drugie zrekonstruowane. Są tam również chirurgiczne przyrządy, wykonane wedle oryginałów starorzymskich, a ofiarowane przez cesarza Wilhelma jego lekarzowi przybocznemu drogi Leutholdowi. Starsze są jeszcze preparaty dentystyczne, które przysłał na wystawę dr Guerini z Neapolu. Znajdują się pomiędzy niemi szczęki z grobów etruskich, które już mają 3.000 lat. Przednie zęby górnej szczęki są zastąpione przez zęby cielęce, które są w połowie tak sztucznie karbowane, że każdy taki ząb wygląda jak dwa zęby ludzkie. Drut ze złota błyszczy się, jak gdyby niedawno wyszedł z pod młotka. Na wystawie znajdują się także zęby zwierzęce z rozmaitych epok.

Modernizacya uniwersytetów. Niedawno pojawiła się w uniwersytecie berlińskim dysertacya doktorska, której przedmiotem były opłaty telefoniczne. Pracę tę, przedłożoną przez praktykanta pocztowego, celem uzyskania dyplomu doktorskiego, uznał za chwalebną Adolf Wagner, znana powaga na polu ekonomii. Taki wysoce nowoczesny temat — pisze z powodu owej rozprawy jeden z dzienników berlińskich — byłby jeszcze przed kilku laty niemożliwy na uniwersytecie niemieckim, ale obecnie świeży powiew modernizmu trafił już także pod sklepienia starych sal uniwersyteckich. Zaczynają znikać dawno zabytki, dzisiaj zupełnie zbyteczne. I tak usunięto język łaciński z dysertacyj, a niedawno także z uroczystych promocyj. Typ dawnego profesora, wiecznie roztargnionego, żyje wprawdzie jeszcze w pismach humorystycznych, ale młodzi profesorowie nie usuwają się od życia realnego i są, jak to powiadają, ludźmi światowymi. Uniwersytety utrzymują związek ze społeczeństwem i nurtującemi w niem prądami.

Wtargnęła do parlamentu, o co się daremnie kuszą sufrażystki w Londynie, ale w dodatku „wypaliła" ministrom i deputowanym siarczyste kazanie. Kto, gdzie i kiedy? — zapyta czytelnik. Zaraz wyjaśnimy. Gdy przed kilku dniami nowy gabinet duński przybył do parlamentu w Kopenhadze, ażeby się przedstawić, weszła do sali obrad panna Westenholz i wygłosiła krótką mowę, w której ministrów i posłów nazwała zdrajcami, polującymi na tłuste posady i synekury. Panna Westenholz jest córką bogatego właściciela dóbr, który należy do tak zwanego „stronnictwa dział", domagającego się budowy silnych fortów na wybrzeżach Danii. Po wygłoszeniu swej mowy opuściła panna Westenholz salę posiedzeń w towarzystwie dwóch woźnych.

Dynamit w węgiach dla okrętów angielskich. Znalezienie nabojów dynamitowych w zapasach węgla admiralicyi, przeznaczonych dla wojennej floty angielskiej, wywołuje ciągłe roztrząsanie tej tajemniczej sprawy, o której już pisaliśmy. Okrętom, które miały palić owemi węglami, groziło oczywiście ogromne niebezpieczeństwo na wypadek, gdyby dynamit z węglem dostał się do paleniska maszyny i spowodował wybuch. Ale robotnicy, ładujący węgiel w Portsmouth, są równie zaniepokojeni i wielu z nich nie chce pracować z obawy przed wybuchem dynamitu. Onegdaj odmówili pracy na pancerniku „Fernhill", który, jak wiadomo otrzymał zapas węgla z nabojami dynamitu. Właściciele kopalń węgla w Cardif, skąd pochodzi węgiel, załadowany na okręt „Fernhill", oświadczają, że dynamit nie mógł się dostać przez nieostrożność górników do węgla, gdyż w kopalniach tych oddawna nie jest używany dynamit. „Tak jest rzeczywiście we wszystkich kopalniach południowej Walii. Oficerowie marynarki nie przeczą, że naboje dynamitu mogła podrzucić zbrodnicza ręka dla wywołania na okrętach straszliwego wybuchu. Kapitan Evans, komendant okrętu „Fernhill", twierdzi, że zbadał po raz drugi owe naboje i przekonał się, jakoby to były tylko zapalniki do nabojów, które dostawszy się do maszyny, spłonęłyby jak każdy inny materyał palny, ale nie wybuchowy.

Śmierć Bourge'a. Podczas wyścigów automobilowych w Indianopolis (Stany Zjednoczone) Bourge jadąc z szaloną szybkością, uderzył automobilem w drzewo. Automobil został zupełnie zniszczony, a Bourge i mechanik ponieśli śmierć na miejscu.

Składki. Dla A. P. złożyła N. N. 2 K.

Z kalendarza. We wtorek 24 sierpnia: Bartłomieja apost.; we środę 25 sierpnia: Matki Boskiej Częstochowskiej i Ludwika; we czwartek 26 sierpnia: Zefiryna p. i Wiktora mm.

Wschód słońca 24 sierpnia o godz. 4 min. 44, zachód o godz. 6 m. 41; długość dnia 13 godzin 57 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 sierpnia termometr doszedł od + 15·2 do 18·0 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 24 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 743·5 mm., termometru + 13·2 C.; wiatr północno-północno-zachodni.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 24 sierpnia: „Bolesław Śmiały".
We Środę 25 sierpnia: „Wesele".
We czwartek 26 sierpnia: „Tamten".
W piątek 27 sierpnia: „Kordyan".

Repertoar teatru ludowego.

Wtorek „Figle wiosenne".
Środa „Matka Polka".
Czwartek pp. Marya Felice i J. Zamojski odśpiewają arye z oper i „Wóz Drzymały" i „Oświadczyny".
Piątek „Figle wiosenne".
Sobota „Bojomir i Wanda".

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek 24 sierpnia: „Rozwódka".
We środę 25 sierpnia: „Dzwony z Corneville".
We czwartek 26 sierpnia: „Piękna Helena".
W piątek 27 sierpnia: „Maskota" czyli „Dziewczę szczęścia."

Z letnich siedzib.

Truskawiec, 22 sierpnia.

Słusznie mówią tutaj, że rok bieżący w Truskawcu nazwać należy „rokiem inwestycyi", które zapewne nie są jeszcze ostatnim wyrazem techniki nowoczesnej i wiele pozostaje tutaj do zrobienia; nie mniej wprawdzie innowacye, dotychczas wprowadzone, świadczą o najlepszych chęciach uruchomienia zdrojowiska i podniesienia go na wyższy stopień ze strony właściciela zakładu zdrojowego hr. Żółtowskiego i kierującego zakładem dyrektora p. Mizerskiego. W rzędzie „nowości" korzystnie odbija droga nowa, wijąca się wzdłuż zakładu, stanęły też wille nowe, ułożono kanały. Urząd pocztowy przeniesiono w tym roku do środka zakładu, powiększono hotel o kilkanaście ubikacyj, przezpoczęto dawniej najmowanych, urządzono halę targową dla sprzedaży jarzyn i innych ziemiopłodów; ulepszono również w znacznym stopniu oświetlenie, wprowadzając lampy gazowe systemu Auera.

Kaplicę rzymsk.-kat., stojącą samotnie w lasku, otoczono dokoła żelaznemi sztachetami na dość wysokiem podmurowaniu, z obydwóch stron kaplicy wybudowano szerokie schody kamienne, a nadto udostępniono stąd dojście do will „Świtezianka" i „Grażyny" przez utworzenie całego szeregu tarasów, połączonych z sobą kilkustopniowemi schodami kamiennymi. Niedawno stanął też w parku w sąsiedztwie mleczarni kiosk w stylu zakopańskim, gdzie kuracyusze otrzymują wodę ze wszystkich zdrojów truskawieckich, jakoteż wszelkie inne wody mineralne.

„Zdrój Naftusi" zaopatrzono nową pompą z kloszem, zapobiegającą ulatnianiu się gazów i niedozwalającą marnowania wody.

Do rzędu „minusów" w Truskawcu należy fatalna droga do Drohobycza, pełna nierówności, pagórków, wyboi i kurzu wapiennego, jakoteż brak stacyi kolejowej na miejscu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stałe połączenie przyczyniłoby się wielce do podniesienia zdrojowiska. Słyszeliśmy wprawdzie z ust wiarygodnych zapewnienie, że budowa kolei w roku przyszłym jest rzeczą postanowioną, jednakowoż po dotychczasowych zawodach pod tym względem nie uwierzymy, aż zobaczymy.

Chwilowo kursował pomiędzy stacyą w Drohobyczu a Truskawcem omnibus automobilowy, podobny, jaki łączy Krynicę z Muszyną, gdzie oddaje kuracyuszom wielkie usługi. U nas jednak przestał rychło kursować, gdyż droga okazała się niemożliwą dla gumowych kół automobilowych.

Onegdaj mieliśmy w zakładzie niespodziankę. Wskutek pęknięcia rury wodociągowej wstrzymano wydawanie kąpieli, tak solankowych, jak i borowinowych. Niespodzianka ta trwała przez 72 godziny.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Skorowidz miejscowości Galicyi i Bukowiny** wydał po raz czwarty p. Jan Bigo, starszy kontrolor poczty we Lwowie. Autor znany jest od szeregu lat z sumienności opracowywania tego niezbędnie koniecznego podręcznika. Skorowidz ten, oparty wyłącznie na źródłach urzędowych, jest jak dotąd, jedynie pewnym i dokładnym podręcznikiem dla wszystkich władz, urzędów i warstw społeczeństwa. Podręcznik ten zawiera w części I wykaz sądów obwodowych i prokuratoryj państwa, z oznaczeniem należących do nich sądów powiat., wykaz dyrekcyj okręgu skarbowego, spis posterunków żandarmeryj i wojskowych komend uzupełniających.

W części II i III wszystkie miejscowości w Galicyi i Bukowinie w porządku abecadłowym z oznaczeniem przy każdej z nich siedziby starostwa, Rady powiatowej, sądu, urzędu podatkowego, parafialnego, pocztowego, telegraficznego, wraz z odległością od dotyczącej miejscowości, następnie stacye telefoniczne międzymiastowe, stacye kolejowe i składnice pocztowe, w końcu wykaz miejscowości, które obchodzi listonosz wiejski.

Cena egzemplarza oprawnego 6 kor. 50 h. Porto 55 h. dla zamiejscowych.

Inne w obiegu będące skorowidze nie są opracowane przez p. J. Bigo.

— **Nowa książka o Słowackim.** Ukazała się nakładem księgarni Feliksa Westa w Brodach nowa popularna książka o Słowackim, pióra zasłużonego badacza dzieł i życia poety, docenta uniwersytetu lwowskiego dra Wiktora Hahna. Książka, napisana bardzo przystępnie, stylem pięknym i z uwzględnieniem najnowszych badań krytyczno-literackich, dotyczących Słowackiego, zasługuje na szczególniejsze wyróżnienie, a w roku jubileuszowym powinna dostać się do rąk szerokich warstw czytelników. Tekst zdobi dziesięć rycin, pomiędzy niemi portret poety (według rysunku Kurowskiego), jego matki i ojca Euzebiusza, widok domu, w którym urodził się Słowacki, widok Krzemieńca i kilka ilustracyj, przywodzących na pamięć sceny z dzieł poety. (p.)

Zjazd leśników.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Tarnów, 24 sierpnia 1909.

W sobotę popołudniu rozpoczął się tu zjazd członków Towarzystwa leśniczego, aby odbyć doroczne Walne zgromadzenie w r. b. w Tarnowie. O godzinie 9 wieczorem odbyło się w hotelu Bristol zebranie towarzyskie, celem wzajemnego poznania się uczestników zjazdu.

Wczoraj o godzinie 6·12 rano wyjechali uczestnicy Zjazdu z Tarnowa do Podłęża, a stąd udali się do puszczy Niepołomickiej, celem zwiedzenia starego zamczyska i puszczy. Następnie obejrzano lasy stanisławickie i gawłowickie, poczem przez Bochnię powrócili uczestnicy zjazdu do Tarnowa.

Dziś rano w pięknie udekorowanej sali tarnowskiej Rady miejskiej, rozpoczęły się obrady zjazdu, które zagaił wiceprezes Towarzystwa Kazimierz hr. Szeptycki.

Następnie przemawiał cały szereg mówców: prezes Tow. gospodarczego radca dworu Laskowski, marszałek powiatu ks. poseł Żyguliński i t. d.

Po załatwieniu pewnej części porządku dziennego, wybrano przez aklamacyę prezesem Towarzystwa dotychczasowego wiceprezesa hr. Kaz. Szeptyckiego, wiceprezesem wybrano p. Jana Ligmana, emerytowanego dyrektora szkoły lasowej w Sieniawie.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusya, w ciągu której zgłoszono kilkanaście wniosków.

(Szczegółowe sprawozdanie z całego zjazdu odkładamy z powodu braku miejsca do jutrzejszego numeru porannego).

Sprawy parlamentarne.

Niedzielnej audyencyi prezydenta gabinetu bar. Bienertha u cesarza przypisują powszechnie wielkie znaczenie szczególniej dlatego, ponieważ cesarz miał na niej oświadczyć wyraźnie, że „Sejm czeski musi bezwarunkowo odzyskać zdolność do pracy". Wynikałoby stąd, że głównym przedmiotem sprawozdania, które bar. Bienerth przedłożył cesarzowi, była sprawa sejmu czeskiego, od której pomyślnego załatwienia zależy w pierwszym rzędzie uruchomienie parlamentu. Na audencyi tej postanowiono, jak słychać, że parlament zwołany będzie z początkiem października i zajmie się przedewszystkiem planem finansowym. Jako odszkodowanie za odpadający podatek od piwa mają kraje otrzymać rekompensaty we własnym zakresie działania. O rekonstrukcyi gabinetu bar. Bienerth, jako o sprawie obecnie nieaktualnej, wcale z cesarzem nie rozmawiał.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 24 sierpnia)

Praga. Niedzielnej audyencyi bar. Bienertha u cesarza, przypisuje praska „Union" ogromne znaczenie, i sądzi, że bar. Bienerth ze zwykłą sobie sumiennością wtajemniczył cesarza we wszystkie trudności obecnego położenia.

Życzeniem cesarza jest, aby przywrócić Sejmowi czeskiemu, a co za tem idzie i parlamentowi zdolność do pracy.

Życzenie to cesarza musi być dyrektywą dla bar. Bienertha, a niepowodzenie jego akcyi może mieć dla niego poważne następstwa.

Usposobienie do pracy parlamentu oceniają w kołach rządowych przychylnie. Gdyby mimo to nie udało się doprowadzić do normalnej pracy w parlamencie, to będzie to winą rządu. Rząd wie, że zmiana postępowania posłów czeskich zależy od zmiany systemu rządowego.

Oświadczenie pos. Stapińskiego.

Wiedeń. Poseł Stapiński dał korespondentowi dziennika „Lidove Noviny", wyjaśnienia co do stanowiska ludowców w sesyi jesiennej parlamentu. Ludowcy będą solidarnie postępować z Unią słowiańską i nie myślą popierać Koła polskiego, o ile ono nie zmieni swej taktyki.

Pos. Stapiński bardzo pesymistycznie zapatruje się na przebieg obrad Sejmu czeskiego i sądzi, że nastąpi rozwiązanie parlamentu. Nowe wybory nie przyniosą żadnej zmiany, bo żadna słowiańska partya nie weźmie w nich udziału pod hasłem ustępowania przed Niemcami.

Dnia 8 września zbierze się komitet partyi, aby przygotować zjazd partyjny, któryby dał ewentualnie posłom ludowym wolność wystąpienia z Koła polskiego, gdyby Koło trwało nadal przy sojuszu z Niemcami. Zjazd zajmie się także kwestyą zbliżenia do Rusinów.

Sprawa kreteńska.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 24 sierpnia)

Mocarstwa w sprawie kreteńskiej.

Wiedeń. Korespondent „N. Fr. Presse" donosi z Aten: W kołach dyplomatycznych sądzą, że mocarstwa nie są skłonne do wznawiania sprawy kreteńskiej, mimo dążenia Turcyi w tym kierunku. Mocarstwa sądzą bowiem, że najlepiej pozostawić na razie sprawę tę w zawieszeniu. Załoga mocarstw, stojąca na Krecie, zostanie po 10 dniach wycofaną. Koło wyspy Milo na morzu Egejskiem ukazała się eskadra angielska.

Turcya a mocarstwa opiekuńcze.

Konstantynopol. Jutro odbędzie się Rada ministeryalna celem wystylizowania odpowiedzi na notę mocarstw opiekuńczych. Odpowiedź ta prawdopodobnie we czwartek zostanie wręczona zastępcom mocarstw.

Krąży tu pogłoska, że nota zbiorowa mocarstw, której tekstu nie ogłoszono dotąd, zawiera ustęp, w którym mocarstwa powiadają, iż w przyszłości nie da się zapobiedz przyłączeniu Krety do Grecyi. Przeciw temu właśnie powiedzeniu mocarstw Porta ma zaprotestować.

Konstantynopol. Minister spraw zagranicznych oświadczył ambasadorom mocarstw, opiekujących się Kretą, że sprawa tej wyspy nie może nadal pozostać nieuregulowaną i forma autonomii musi być ściśle określoną. Koła dyplomatyczne odnoszą wrażenie, że Porta nie zamierza forsować sprawy Krety. Według zapatrywania pewnych tureckich kół politycznych, Porta na razie zaniecha akcyi w sprawie Krety, aby uspokoić wzburzoną opinię publiczną. Jak słychać, minister spraw wewnętrznych wystosował ponownie do władz prowincyonalnych rozporządzenie wstrzymania bojkotu.

Wybuch gazowni w Genewie.

Telegramy „N. Reformy" z dnia 24 sierpnia.)

Genewa. Wczoraj o godzinie 4·30 popołudniu nastąpiła nadzwyczaj silna eksplozya w miejskiej gazowni w budynku, w którym czyszczono gaz. W mieście w obrębie kilometra wyleciały wszystkie szyby w oknach. Do godziny 5 po południu wydobyto dwóch zabitych. Liczba zabitych jest bardzo wielką. Omnibusy hotelowe i inne rozporządzalne wozy przewożą rannych do szpitala kantonowego. — Gazownia stoi w płomieniach. W mieście wypadek sprawił wielkie poruszenie. Wszystkie sklepy są zamknięte.

Berlin. „Loc. Anzg." przynosi z Zurychu szczegóły z eksplozyi gazometrów w Genewie. Przypuszczają, że eksplozya nastąpiła przy napełnianiu małego gazometru. Skutki wybuchu były straszne. Wielki gazometr pękł w dolnej części. Wiele domów w długim promieniu koło gazowni zniszczonych. Pożar, który wybuchł przy eksplozyi zdołano stłumić, zamykając dopływ gazu. Szkoda olbrzymia. Dotąd wydobyto 8 trupów, a 30 osób jest ciężko rannych, ilość lekko rannych jest tak wielką, że dotąd nie można jej było nawet stwierdzić.

Ofiary wybuchu.

Genewa. Do godz. 8 wieczorem wydobyto z pod gruzów gazowni miejskiej ogółem 7 zwłok i 15 rannych. Inżynier gazowni Bogmat zmarł w kilka minut po wydobyciu go z pod gruzów. Wszystkie zwłoki są strasznie zniekształcone tak, że nie można ich rozpoznać. W domach przylegających do gazowni, około 50 osób odniosło zranienia od odłamków szkła. Przyczyny katastrofy dotąd napewno nie ustalono. Budynek gazowni jest zupełnie zdemolowany. Gazometer i kilka domów jest uszkodzonych ciężko. Mimo spóźnionej pory zebrał się przed gazownią olbrzymi tłum ludzi.

Genewa. Ruch w gazowni zupełnie ustał. Miasto przez pewien czas będzie pozbawione światła. Wśród zabitych jest pewien inżynier francuski Masset, dyrektor towarzystwa przemysłowego dla wyrobu przyrządów do mierzenia gazu. Na miejscu katastrofy duchowni obu wyznań udzielają konającym pociechy religijnej. Jak dotąd stwierdzono liczba zabitych wynosi 7 osób, ciężko rannych 12.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 sierpnia.

Gratulacye dla hr. Aehrenthala.

Wiedeń. Gremium kupców wiedeńskich wystosowało do hr. Aehrenthala pismo gratulacyjne z powodu nadania mu przez cesarza tytułu hrabiego. Pismo gremium podnosi zasługi hr. Aehrenthala z powodu aneksyi i wyraża podziękowanie kupców za utrzymanie pokoju.

Usunięcie Mahmuda Muktara.

Konstantynopol. Wielką sensacyę wywołało tu przeniesienie dotychczasowego komendanta Konstantynopola Mahmuda Muktara paszy do Aldini, gdzie ma objąć godność walego. Jest to w stosunku do dotychczasowego stanowiska degradacya. Mahmud Muktar pasza nie chce tego stanowiska przyjąć i podał się do dymisyi. Ustąpienie jego budzi w sferach wojskowych wielką sensacyę.

Program młodoturecki.

Salonika. Komitet młodoturecki miał przy ostatnich naradach ustalić nowy program polityczny.

Zesłanie sekretarza hr. Tołstoja.

Berlin. „Berliner Tagbl." donosi z Petersburga: Zesłanie sekretarza Tołstoja tak dalece wpłynęło na niego, że obawiają się o jego zdrowie. Hr. Tołstoj oświadczył ks. Oboleńskiemu, że zesłanie jego sekretarza jest oburzającą niesprawiedliwością, gdyż nie agitował on nigdy wśród chłopów; nie jego, lecz Tołstoja powinni aresztować.

Następnie oświadczył Tołstoj, że miał zamiar udać się na kongres pokojowy do Szwecyi jednak zamiarowi temu przeszkodził strajk.

Pożar.

Kremeńczug w gubernii Piotrkowskiej. Od onegdaj sroży się tu pożar, który już zniszczył dwa tartaki, dziesięć składów budulca i drzewa opałowego oraz większą liczbę domów mieszkalnych. — Blisko tysiąc rodzin jest bez dachu.

Echa morderstwa Herzensteina.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Petersburga, że jeden z morderców Herzensteina oddał się sam sądowi we Finlandyi.

Strajk powszechny w Szwecyi.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi ze Sztokholmu, że wczoraj deputacya kobiet wręczyła rządowi petycyę z prośbą, aby rząd zajął się prowadzeniem rokowań między strajkującymi a pracodawcami.

Kr[illegible] strajk.

Londyn. W sprawie niepokojów strajkowych w Pittsburgu w Ameryce donosi „Daily Telegraph":

Urzędowe doniesienie z Pittsburga donosi, że w ciągu dnia wczorajszego zmarły 3 ranne osoby, tak, że liczba zabitych wynosi dotąd 11 osób, ilość lżej rannych obliczają na 40 osób.

Urzędnicy policyjni w towarzystwie żołnierzy weszli do domów, gdzie zebrali się strajkujący i dokonali licznych aresztowań.

Wczoraj nadeszły posiłki dla wojska, ponieważ porządek wśród 4000 robotników strajkujących musi być utrzymany, a strajkujący są jeszcze burzliwie usposobieni i skłonni do niepokojów.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 sierpnia. (Giełda południowa.) Marki 117·80. Renta majowa 95·90. Renta koronowa węgierska 92·80. Akcye austr. zakł. kred. 654·25. Akcye węg. zakł. kred. 759·—. Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 576·50. Akcye Bankvereinu 539·—. Akcye Länderbanku 469·50. Akcye kolei państwowych 749·—. Lombardy 117·25. Akcye fabryki broni 0·—. Akcye tytoniowe 688·—. Alpiny 686·20. Rima-Muranyi 599·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2741·—, Losy tureckie 185·75. Ruble 254·—.

Usposobienie: silniejsze.

Berlin, 24 sierpnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 206·—. Tow dyskontowe 189·75.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 sierpnia. Pszenica na październik 13·56 do 13·57; pszenica na kwiecień od 13·56 do 13·57; żyto na październik 9·66 do 9·67; owies na październik od 7·34 do 7·35; kukurydza na lipiec od 0·— do 0·—; kukurydza na sierpień od 0·— do 0·—; kukurydza na maj 1910 r. od 7·08 do 7·09; rzepak na sierpień od 13·85 do 13·95. Wszystko za 50 kg.

Oferty dobre, chęć kupna lepsza, usposobienie słabsze, pochmurno.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 czerwca do 15 września 1909 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza przystanku:

12·10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7·15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7·27 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł.

do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchejhory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic. w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek. Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10·30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10·43 „ „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10·48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-prz.

do Zakopanego i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa: w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3·45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3·57 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
4·04 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg.-przyst.

do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6·10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6·21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa, Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa. Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł,

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11·05 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·16 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11·52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza przystanku:

12·50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3·23 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·35 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu z Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·57 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·10 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5·52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6·07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·38 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7·45 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·59 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 „ „ „ Nr 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10·35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11·28 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11·35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg.-Pł.
1·12 „ „ „ „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-prz.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.

z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·30 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·50 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
6·00 wieczór „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa; w Bierzanowie od Wieliczki.

6·35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.10 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.

z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8·55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9·00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·25 wiecz. poc. posp. Nr 4 do Krakowa
10·02 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.
10·10 „ „ „ Nr. 104 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchachory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

11·06 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
11·15 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

L, 2953/09 5266 2 2

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje na dzień **26 sierpnia 1909** o godzinie 10 z rana w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą trzecią licytacyę ustną i ofertową celem sprzedaży około 1000 kub. metr. drzewa budulcowego jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie w marcu powalonego.

Cena wywołania za metr kubiczny wynosi 13 koron 21 hal., atoli poniżej tej ceny licytować można.

Wadyum licytacyjne wynosi 1000 kor.

Żywiec, dnia 21 sierpnia 1909.

Wiceburmistrz **Minkiński.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.